

Nowa geopolityczna sytuacja Islandii

28 marca 2025

Położenie geograficzne Islandii na północnym Atlantyku sprawiło, że w okresie zimnej wojny była ona kluczowym graczem w globalnej geopolityce.

Obecnie w obliczu ekspansjonistycznych celów Stanów Zjednoczonych, zwiększonego globalnego zainteresowania Arktyką i rosnącego lekceważenia przez Trumpa zarówno NATO, jak i polityki zagranicznej opartej na sojuszach, przyszłość Islandii wydaje się niepewna. Islandia będzie musiała na nowo określić swoje stanowisko.

Historyczne relacje między Islandią a Stanami Zjednoczonymi od dawna są definiowane przez strategiczną konieczność, wzajemne korzyści i okazjonalne napięcia. Stany Zjednoczone ustanowiły obecność wojskową na Islandii podczas II wojny światowej, a partnerstwo to umocniło się podczas zimnej wojny, gdy oba narody starały się przeciwdziałać wpływowi sowieckim. Baza lotnicza w Keflavíku, działająca do 2006 roku, służyła jako kluczowe ogniwo w strategii obronnej NATO, podkreślając strategiczne znaczenie Islandii pomimo jej niewielkich rozmiarów i braku własnego wojska.

Poza więzami wojskowymi, relacje między oboma krajami rozszerzyły się na handel, dyplomację i wymianę kulturalną. Mimo że Islandia często różniła się od Stanów Zjednoczonych w kwestiach politycznych, między oboma krajami utrzymywały się silne więzi. Stany Zjednoczone są jednym z największych partnerów handlowych Islandii, która w 2024 r. zaimportowała islandzkie towary o wartości 1,1 mld USD.

„Umowa obronna między USA a Islandią z 1951 r. była konstrukcją zimnowojenną i częścią globalnego systemu baz wojskowych USA ustanowionego po II wojnie światowej” –

wyjaśnia Valur Ingimundarsson, profesor historii współczesnej na Uniwersytecie Islandzkim, który obszernie pisał o stosunkach wojskowych między Islandią a Stanami Zjednoczonymi. „Dało to Stanom Zjednoczonym wyłączne prawa wojskowe na Islandii – zarówno w czasie pokoju, jak i wojny”.

Według Valura oznacza to, że nawet gdyby Islandia uchyliła umowę obronną, nadal byłaby zobowiązana do zapewnienia Stanom Zjednoczonym dostępu do obiektów wojskowych, z których wcześniej mogły korzystać w przypadku ataku na członka NATO.

„Tym samym umowa ta miała znacznie szerszy zakres niż sam Pakt Północnoatlantycki, na którym się opierała” – wyjaśnia Valur. „Jej brzmienie ujawniło również różnice pomiędzy ideami dotyczącymi suwerennych praw, a świadomością ich ograniczeń w praktyce”.

„Z jednej strony stwierdzono, że nic nie może być interpretowane jako naruszenie kontroli Islandii nad jej własnymi sprawami. Z drugiej strony przyznał, że Islandczycy nie mogą chronić własnego terytorium i że brak obrony zagraża bezpieczeństwu Islandii i państw sąsiednich. Outsourcing obrony wojskowej do USA był zatem uzasadniony interesami bezpieczeństwa zbiorowego NATO – nawet jeśli była to umowa dwustronna” – zauważa Valur.

Stany Zjednoczone otrzymały nie tylko dostęp do pewnych obszarów i kontrolę nad własnymi oddziałami; otrzymały również zwolnienia z różnych przepisów krajowych. Egzekwowanie umowy – kwestii, która była gorącym tematem w islandzkiej polityce podczas zimnej wojny – wymagało znacznej uwagi, gdy wojska amerykańskie stacjonowały w bazie w Keflavíku w latach 1951 do 2006.

Nawet po zamknięciu bazy w 2006 r., umowa między dwoma krajami w dużej mierze nakładała na USA odpowiedzialność za obronę Islandii. Chociaż Waszyngton zrzekł się wspólnej kontroli nad bazą w Keflavíku, Valur wskazuje, że utrzymano punkt

nasłuchowy w Grindavíku.

Nie oznacza to jednak, że od 2006 roku obecność Waszyngtonu na Islandii ogranicza się do jednej placówki. W międzyczasie Stany Zjednoczone brały udział w ćwiczeniach NATO poza Islandią, wraz z innymi członkami sojuszu. W 2016 r. Reykjavík i Waszyngton wydały wspólną deklarację, gdy Rosja zwiększyła swoją obecność wojskową wzdłuż linii demarkacyjnej Krymu, zezwalając USA na wznowienie korzystania z obiektów w Keflavíku.

„Utorowało to drogę do zwiększonego rotacyjnego rozmieszczania wojsk amerykańskich w celu wzięcia udziału w operacjach zwalczania okrętów podwodnych z Islandii” – wyjaśnia Valur. „Następnie pod koniec 2017 r. podpisano dwustronne porozumienie, które zapewniło USA dostęp do lotnisk, portów i innych miejsc na Islandii, a także do lokalizacji operacyjnych, które zostały zwrócone Islandii, gdy Stany Zjednoczone zamknęły bazę. Środki te oznaczały nowy etap w stosunkach z USA, który stopniowo doprowadził do wskrzeszenia bazy w Keflavíku, ale tylko z nazwy”.

Ta nowa relacja została również zaznaczona przez rząd Islandii w 2023 r., który zezwolił amerykańskim okrętom podwodnym o napędzie jądrowym na wizyty serwisowe i wymianę załóg u wybrzeży Islandii. Armia Stanów Zjednoczonych finansuje obecnie ogromny nowy magazyn zaopatrzenia wojskowego w obrębie bazy, sygnalizując wzrost aktywności w najbliższej przyszłości.

„Imperialistyczna i neokolonialna retoryka polityki zagranicznej Trumpa – czego przykładem są groźby przejęcia Grenlandii, Kanału Panamskiego i Kanady – oraz jego krytyczne poglądy na temat sojuszników z NATO, jak dotąd nie były wymierzone w Islandię” – zauważa Valur. „Jednak w sytuacji, gdy prezydent skłania się ku kwestionowaniu podstawowych założeń międzynarodowego porządku, za którego stworzenie i strzeżenie od czasów II wojny światowej odpowiedzialne były,

jak na ironię, Stany Zjednoczone, reperkusje w islandzkiej polityce bezpieczeństwa zagranicznego są nieuniknione”.

Jakakolwiek nowa polityka zagraniczna badana przez rząd koalicyjny wybrany w listopadzie 2024 r. najprawdopodobniej będzie zgodna z interesem partii rządzących we wzmocnieniu więzi Islandii z Unią Europejską. Islandia jest członkiem Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG) i wraz z Norwegią, Liechtensteinem i Szwajcarią uzupełnia Europejskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu (EFTA), ale nie jest członkiem Unii Europejskiej.

„Poprzednie rządy nie popierały zaangażowania Islandii i ściślejszej integracji europejskiej, kładąc nacisk na obronność i bezpieczeństwo ze strony Waszyngtonu” – mówi Baldur Þórhallsson, profesor nauk politycznych i dyrektor naukowy Centrum Studiów nad Małymi Państwami na Uniwersytecie Islandzkim. „Jednak z mojego punktu widzenia ważna jest zmiana tej polityki i bliższa współpraca z naszymi europejskimi partnerami”.

Jeśli Islandia formalnie dołączy do UE, będzie to proces długotrwały. W 2009 r., w następstwie katastrofalnego załamania finansowego Islandii i w obliczu głębokiej dewaluacji korony, koalicyjny rząd Sojuszu Socjaldemokratycznego i Ruchu Zieloni-Lewica złożył wniosek o członkostwo w Unii Europejskiej. Rozmowy trwały przez kolejne lata, aż do 2015 r., kiedy to pod rządami koalicji Partii Niepodległości i Partii Postępu jednostronnie wycofano się z rozmów z blokiem. W rzeczywistości, poseł Partii Postępu i ówczesny minister spraw zagranicznych Gunnar Bragi wysłał list do zespołu negocjacyjnego UE, w którym wyraził brak zainteresowania Islandii kontynuowaniem rozmów akcesyjnych.

Od tego czasu w Islandii panuje eurosceptycyzm, jednak obecna koalicja, składająca się z Sojuszu Socjaldemokratycznego, Liberalnej Partii Reform i Partii Ludowej, zobowiązała się do przeprowadzenia publicznego referendum w sprawie przystąpienia

do bloku do 2027 roku.

Jest to termin, który Dagur B. Eggertsson, socjaldemokratyczny poseł i przewodniczący islandzkiej delegacji parlamentarnej NATO, wskazał na początku marca. „Oczywiste jest, że sytuacja międzynarodowa szybko ewoluuje i może mieć poważne konsekwencje. Musimy ją uważnie monitorować, ale istnieje poczucie, że nie mamy bezpośredniego miejsca przy stole” – powiedział Dagur w wywiadzie dla islandzkiego nadawcy krajowego po spotkaniu europejskich przywódców w Londynie.

Poprzednie rządy w ogóle nie opowiadały się za zaangażowaniem Islandii i ściślejszą integracją europejską, a także podkreślały obronność i bezpieczeństwo zapewniane przez Waszyngton.

Londyński szczyt w sprawie Ukrainy odbył się 2 marca 2025 r. Odbył się zaledwie dwa dni po spotkaniu prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego z prezydentem Trumpem w Białym Domu. Trump naciskał również na Zełenskiego, aby podpisał umowę o spłacie amerykańskiej pomocy poprzez przyznanie Waszyngtonowi 50% przyszłych dochodów z państwowych zasobów mineralnych, ropy i gazu.

Najbardziej niepokojące było jednak twierdzenie Trumpa, że prezydent Rosji Władimir Putin jest godnym zaufania sojusznikiem i oddanym sprawie pokoju w regionie. Baldur zgadza się z potrzebą silniejszych więzi Islandii z Europą, choć jest również zwolennikiem wzmocnienia i utrzymania partnerstwa z Waszyngtonem.

„Jeśli spojrzeć z perspektywy małego państwa, to oczywiście w naszym najlepszym interesie byłoby być częścią organizacji, mieć miejsce przy stole negocjacyjnym, zasiadać z europejskimi przywódcami w Unii Europejskiej i brać udział w podejmowaniu decyzji” – mówi Baldur. „Jeśli chodzi o bezpieczeństwo i obronność oraz wszystkie inne powiązane kwestie, można to osiągnąć jedynie poprzez pełne członkostwo w Unii

Europejskiej. Jest to oczywiście droga, którą przeszła większość małych państw w Europie”.

Sondaż Prósent opublikowany na początku stycznia, oparty na danych zgromadzonych w grudniu 2024 r., sugeruje, że 58% populacji Islandii opowiedziało się za referendum w sprawie wznowienia przez Islandię negocjacji z UE.

Baldur zwraca uwagę, że Islandia jest już znacznie bardziej zgodna politycznie z UE, niż wiele osób może sobie zdawać sprawę. Za każdym razem, gdy Unia Europejska wydaje deklaracje dotyczące polityki zagranicznej, państwa członkowskie EOG – w tym Norwegia, Islandia, Szwajcaria i Lichtenstein – otrzymują propozycję wzięcia udziału w tych deklaracjach. „Islandia prawie zawsze bierze w tym udział, co oznacza, że podąża za polityką zagraniczną UE, ponieważ Islandia i UE mają podobne, jeśli nie dokładnie takie same, cele polityki zagranicznej”.

Baldur nie chce jednak spisywać relacji ze Stanami Zjednoczonymi na straty – nawet jeśli Waszyngton planuje ekspansję na północny Atlantyk. „Islandia jest nadal ważna dla Stanów Zjednoczonych, jeśli chodzi o obronę północnego Atlantyku. Myślę, że w tym przypadku administracja lub decydenci polityczni w Waszyngtonie zwracają uwagę na długoterminową przyszłość i potencjalną rywalizację z Chinami w Arktyce i na Północnym Atlantyku. Dlatego uważam, że stosunki w zakresie obrony i bezpieczeństwa pozostają nienaruszone”.

Chińscy inwestorzy od dawna próbują wykupić duże połacie ziemi na Islandii, ale spotykają się z odmową ze strony Alþingi. Podczas gdy Pekin utrzymuje, że interesy inwestorów leżą w turystyce i dzieleniu się wiedzą geotermalną, nie jest tajemnicą, że naród ten aktywnie pracuje nad włączeniem się w zarządzanie Arktyką i sprawy Arktyki, mimo że obecnie nie ma praw do żadnego terytorium arktycznego.

Pomijając zainteresowanie Chin Arktyką, Baldur twierdzi, że

prawdziwym powodem do niepokoju jest Rosja. „Powiedziałbym, że ryzyko dla Islandii pochodzi z Rosji. Jesteśmy podatni na rosyjski sabotaż, a główne ryzyko wiąże się z cyberatakami i możliwością, że uszkodzone zostaną nasze kable podmorskie” – wyjaśnia. „Z jakiegoś powodu administracja Trumpa pomija potencjalne zagrożenie ze strony Rosji”.

Celowanie w kable podmorskie w czasach globalnego konfliktu to trend o długiej historii i praktyka, która trafiła na pierwsze strony gazet w latach od inwazji Rosji na Ukrainę. Oprócz zwiększonego nacisku NATO na bezpieczeństwo podmorskiej infrastruktury gazu ziemnego, globalna postawa Rosji w ostatnich latach sprawiła, że uwaga zachodnich rządów zwróciła się w stronę bezpieczeństwa podmorskich kabli telekomunikacyjnych. Rozciągająca się na całym świecie sieć ponad 420 tych kabli komunikacyjnych mierzy ponad 1,3 miliona kilometrów i transferuje ponad 90% światowego ruchu internetowego, a w Islandii blisko 100%. Uszkodzenie kabli łączących Islandię ze światem spowodowałoby katastrofę komunikacyjną.

Minister spraw zagranicznych Þorgerður Katrín Gunnarsdóttir obiecała opracować nową islandzką politykę obronną i chociaż Baldur zgadza się, że najwyższy czas, aby Islandia miała własną strategię i nakreśliła swoją politykę obronną, Valur twierdzi, że „w obliczu agresywnego, destrukcyjnego i nieprzewidywalnego zachowania administracji Trumpa, niezwykle trudno będzie stworzyć wiarygodną politykę obronną nieuzbrojonego kraju, który jest wojskowo zależny od USA”.

Obawia się on, że strategiczne położenie Islandii i jej bliskość do Grenlandii oznaczają, że administracja Trumpa utrzyma swoje wojskowe zainteresowanie Islandią.

„Islandia musi zrobić trzy rzeczy” – mówi Baldur. „Musi wzmocnić swoje relacje z Waszyngtonem i utrzymać je w nienaruszonym stanie. Musi bliżej współpracować z innymi państwami nordyckimi w zakresie bezpieczeństwa i obrony oraz

musi przyjąć znacznie bardziej aktywną rolę w inicjatywach polityki zagranicznej UE i zająć miejsce przy stole”.

Nawet gdyby Islandia dążyła do ustanowienia znacznie głębszego partnerstwa w zakresie bezpieczeństwa z innymi europejskimi krajami NATO, takimi jak kraje nordyckie, próbując uwolnić się od relacji ze Stanami Zjednoczonymi, Valur twierdzi, że „nie byłoby gwarancji sukcesu z powodu szerszych komplikacji geopolitycznych związanych ze stosunkami amerykańsko-europejskimi i NATO”.

Decydenci polityczni w Alþingi będą musieli dokonać dużych zmian – i to szybko – aby Islandia nie została po prostu dokooptowana przez którąkolwiek z globalnych potęg, działających najbardziej agresywnie. Teraz, gdy długotrwałe globalne sojusze nikną, a wydaje się kształtować nowy porządek świata, Islandia jest w wyjątkowej sytuacji. Musi zdecydować, gdzie leżą jej przyszłe sojusze.

Autorstwo: Monika Szewczuk

Na podstawie: Grapevine.is

Źródło: [IcelandNews.is](https://icelandnews.is)